Rok III. Nr. 16. Sosnowiec, piątek 20 stycznia 1928 roku. ...eru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘ...

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Nowy senat wolnego miasta.

GDANSK, 19. 1. Na posiedzeniu sejmu gdańskiego dokonano wyboru nowych członków parlamentarnych senatu W. M. Gdańska w liczbie 14. Wiceprezydentem wybrano posła Gebla socjal-demokratę. Senatorami zostali z pośród socjal-demokratów: Arczyński, Grünhagen, dr. Kamnitzer, Reminger, Rehberg, Reck, i dr. Z..., z centrum poseł Fuchs, Fermell, adw. Kurowski i dziekan Tawatzki, z pośród niemieckich liberałów kupiec Jewelowski i kupiec Siebenfreund.

Eksplozja w pałacu królewskim.

BRUKSELA, 19. 1. W pałacu królewskim wydarzyła się niezwykła eksplozja. Kiedy następca tronu ks. Leopold znajdował się w swym gabinecie przy pracy, eksplodowała nagle, zdobiąca piec kula miedziana Odłamki uszkodziły sufit i ściany, lecz książę wyszedł z wypadku nietknięty.

Jednoroczna służba wojskowa we Francji.

PARYZ, 19.1. Komisja wojskowa izby deputowanych ustaliła termin zrealizowania wszystkich warunków. niezbędnych dla przejścia do jednorocznej służby wojskowej na listopad 1930 r. Całość projektu rządowego przyjęta została przez komisję jednomyślnie, doszło zatem do całkowitego porozumienia p... między komisją i rządem. W myśl uchwalonego projektu ustawy, żołnierze, wcieleni do szeregów w listopadzie 1929 r., zwolnieni zostaną w listopadzie 1930 r.

Rozłam bloku mniejszości narod.—zażegnany.

Ustalono kandydatury na listę państwową i okręgowe.

WARSZAWA, 19. 1. W dniu wczorajszym zakończyły się obrady bloku mniejszości narodowych. Dyskusja miała chwilami przebieg nadzwyczaj burzliwy. Z wyniku obrad ogłoszony został lakoniczny komunikat, który stwierdza, że do bloku przyłączył się ukraiński centralny komitet wyborczy na Wołyniu, Chełmszczyźnie, Podlasiu, Polesiu oraz, że na naradach, które się wczoraj zakończyły, zebranie doszło do porozumienia w sprawie listy państwowej do sejmu i senatu. Skądinąd dowiadujemy się, że litwini nie zgłosili akcesu swego do bloku i że sprawa ta miała być załatwioną w wileńskim okręgu głównego bloku mniejszości narodowych. Żądanie niemców o przyznanie im jednego mandatu w liście okręgowej łódzkiej nie zostało w czasie obrad załatwione. Natomiast zadecydowano przyznać niemcom drugie miejsce na liście okręgowej Łódź - miasto. Co do kolejności kandydatów przedstawicieli poszczególnych mniejszości na liście państwowej wiadomo tylko, że zastosowany ma być stosunek liczebności poszczególnych mniejszości, a wię mandaty przypadną kolejno ukraińcom, żydom, białorusinom i niemcom. Na końcowem posiedzeniu komitetu ustalono wreszcie kandydatury na listę państwową i okręgowe.

Skazanie szpiegów w Londynie.

LONDYN, 19. 1. Zakończył się tu proces o szpiegostwo, toczący się od dni paru. Obaj oskarżeni Hansen Mc Cartney skazani zostali na 10 lat ciężkich robót.

Trzęsienie ziemi w Jerozolimie

JEROZOLIMA, 19. 1. Zyd. agencja telegraficzna donosi że dziś odczuto w Jerozolimie i okolicach lekkie trzęsienie ziemi, które żadnych szkód nie wyrządziło.

101 strzałów z okazji urodzenia się królewicza.

BIAŁOGRÓD, 19.1 (wł.) Dziś o godz. 1.20 królowa urodziła syna.

Fakt ten zademonstrowany został 101 strzałami. Królowa i królewicz czują się doskonale.

Podwyżka poborów urzędniczych.

WARSZAWA, 19.1, Sprawa podwyżki poborów urzędniczych załatwiona ma być podobno w ten sposób, że w nowym roku budżetowym t. j. od dnia 1 kwietnia b. r. nastąpi zasadnicza podwyżka uposażenia o 25 proc. od zasadniczych poborów, wliczając w to uskutecznioną już przed kilku miesiącami 10-proc. podwyżkę.

Do dnia 1 kwietnia sprawa podwyżki załatwiona ma być drogą jednorazowej zapomogi nadzwyczajnej.

Jak się dowiadujemy z innych stron, rząd nie powziął jeszcze decyzji w tych sprawach ostatecznie, a w każdym razie utrzymuje na razie tę sprawę w ścisłej tajemnicy. Wiadomość o sposobie załatwienia podwyzki pochodzą ze strony sfer urzędniczych.

Nowy kandydat na posła

woli djety poselskie zamiast renty inwalidzkiej.

WARSZAWA, 19. 1. Rozmaici petenci zarzucają ministra Składkowskiego prośbami o »przydział« mandatu poselskiego.

Ostatnio list tak i z pakietem dokumentów osobistych nadesłał 32-letni Wicenty Antoniewicz, inwalida wojenny zamieszkały w Sremie (Wielkopolska.)

Inwalida prosi o wystawienie go na liście państwowej, twierdzi, iż ma szanse otrzymania mandatu ponieważ liczna rodzina rozpocznie natychmiast propagandę wyborczą wśród znajomych. Pozatem Antoniewicz deklaruje, iż z chwilą otrzymania pierwszych djet zrzeknie sie chętnie renty inwalidzkiej.

Prawosławni usiłowali odebrać kościół unicki.

BIAŁYSTOK, 19.1. Podczas odprawiania przez ks. Millera nabożeństwa w kościele unickim we wsi Kuraszewie pow. bialskiego, do kościoła wtargnęło kilkunastu włościan miejscowych, którzy z namowy duchownego prawosławnego parafji czyżewskiej Leonida Naumowa usiłowali wypędzić ks. Millera z kościoła i odebrać mu klucze, aby zawładnąć w ten sposób kościołem na rzecz prawosławnych. Zamiar ten jednak został unicestwiony przez przybyłych na odsiecz w większej ilości unitów.

Pisma donoszą że...

— W Harrison, stanu N. Jork, wybuchł z niewiadomych na razie przyczyn pożar, który strawił doszczętnie tamtejszy kościół polski i zrujnował częściowo szkołą parafjalną.

— W komisarjacie dla spraw zagranicznych w Moskwie od kilku dni wre gorączkowa praca pod kierownictwem Cziczerina, w sprawie przygotowania projektu umowy handlowej z Polską. Rząd sowiecki zaniepokojony szeregiem niepowodzeń w polityce zagranicznej dąży do porozumienia handlowego z Polską, aby osłabić wrażenie niezręcznych posunięć poprzednich Z. S. S. R. na terenie międzynarodowym.

— Z powodu odłożenia przez władze kolejowe budowy kolei Kraków—Miechów na lat kilka, przystępuje wydział powiatowy w Miechowie do tworzenia konsorcjum o kapitale 8 miljonów złotych, celem jak najrychlejszego zrealizowania tego projektu. Wytyczenie trasy nastąpi w marcu b. r.

— Do ministerjum spraw wewnętrznych napłynął cały szereg skarg w związku z niewłaściwym wymiarem kar administracyjnych. Min. spraw wewnętrznych wystosowało odpowiedni okólnik do wojewodów, w którym zaleca indywidualne traktowanie kar administracyjnych z uwzględnieniem warunków majątkowych osób, którym wymierzono karę administracyjną.

— W miejscowości Gowidlono, pow. kościerzyńskim, przed dwoma dniami wskutek defektu motoru wylądował niemiecki samolot „M. D. 1233", który leciał z Elbląga przez teren W. Miasta do Berlina. Samolot został zatrzymany, zaś obaj znajdujący się w nim piloci zostali przekazani do przesłuchania sędziemu śledczemu w Kartuzach, skąd odstawieni zostali do miejscowego starostwa, w celu dalszego odtransportowania ich do granicy niemieckiej.

— Kilkunastu robotników, zatrudnionych przy wyrębach leśnych w powiecie skolskim, uległo niebezpiecznemu odmrożeniu w czasie pracy przy 30 stopniach mrozu. Na terenie powiatu onegdaj dwóch włościan zmarzło na śmierć.

Mord i samobójstwo.

Onegdaj w szpitalu miejskim w Wodzisławiu, pow. rybnickim, ciężko została ranna wystrzałami z rewolweru służąca szpitala Amalja Tomiczek. Ustalono, że sprawcą tej zbrodni jest jej narzeczony Ignacy Krigler, pomocnik fryzjerski z Pszowy. Przybył on do szpitala i udał się z Tomiczkówną do jej prywatnego mieszkania. Tam po krótkiej sprzeczce oddał do niej trzy strzały, poczem rzucił rewolwer i zbiegł Ciężko ranna walczy ze śmiercią.

W parę godzin później znaleziono na torze kolejowym między Rybnikiem a Wodzisławiem sztrasznie zmasakrowane zwłoki mężczyzny przejechanego przez pociąg. Na podstawie znalezionych przy denacie dokumentów stwierdzono, że jest nim Ignacy Kriger, ścigany przez policję za dokonanie zamachu. Denat pozostawił listy pożegalne.

Przed wyborami.

Na lep obiecanek...

Endecja nie zasypia gruszek w popiele. Menerzy jej nie tracą nadziei, że przy swoim sprycie i umiejętności sypania piaskiem w oczy uda im się znów przeciągnąć na swoją stronę właścicieli nieruchomości, rzemieślników i drobnych kupców, by przy ich pomocy zdobyć choćby jeden upragniony mandat w przyszłym sejmie.

Z doświadczenia dwuch poprzednich sejmów wiemy, czem była endecja, w której rękach rządy były igraszką, a skarb państwa dojną krową. Pamiętamy chyba dokładnie, jak kraj pogrążał się w coraz większej nędzy, jak gnębiono wszystkich coraz większemi podatkami, które nigdy nie mogły zapełnić dziurawego wora skarbu.

Pamiętamy przecież skandaliczną pożyczkę dillonowską, następnie włoską i w końcu sprzedaż monopolu zapałczanego i roztrwonienie tych dziesiątków miljonów dolarów, niewiadomo gdzie i na co.

O tem wszystkiem zapominać nam nie wolno, jak nie wolno nam przeoczyć faktu, że dopiero po ujęciu steru gospodarki państwowej przez rząd marszałka Piłsudskiego, znikły ciemne chmury z horyzontu życia naszego i nastąpiła gwałtowna poprawa sytuacji, zarówno w handlu, jak i w rzemiośle.

I dziś ci sami ludzie, którzy gubili kraj i przygotowywali dla nas katastrofę gospodarczą, ci sami ludzie znów mają czelność szukać poparcia wśród kupców i rzemieślników! A kupiectwo i rzemieślnicy byliby do tyla krótkowzroczni, by nie widzieli, że zwycięstwo endecji to powrót do stosunków przedmajowych, to powrót do nędzy, dewaluacji pieniądza i do drożyzny?

W to uwierzyć niepodobna, choć fakty zdają się temu przeczyć. Mówimy »fakty«, bo [illegible]danie się w jakieś pert[illegible]acje z [illegible]ecją świadczy, że ludzie zatracają poczucie rzeczywistości, że za miód obietnic, gotowi sprzedać rzeczywistość, która z dnia na dzień jest znośniejszą i która niechybnie zapewni nam jutro szczęśliwe.

Czego szuka kupiectwo i rzemieślnictwo w endecji? Czego się spodziewa? Czy nowych guzów?

Wiemy przecież wszyscy, że endecja jest służką wielkiego przemysłu, pozostającego w rękach przeważnie francuzów.

Przemysł ten — nikt inny — przez niesłychany wyzysk pracowników umysłowych i fizycznych, spowodował wydanie krzywdzącej właścicieli nieruchomości ustawy o ochronie lokatorów. Niech przemysłowcy wynagrodzą pracownika jak należy, a wówczas ochrona potrzebna nie będzie.

Przemysł gnębi dziś właścicieli nieruchomości, a nie lokatorzy — o tem pp. kamienicznicy zapominać nie powinni.

A kupiec i rzemieślnik komu zawdzięczają swój dobrobyt?

Tylko ludziom pracy. Przemysłowcy zakupów w kraju nie robią. Kupują wszystko zagranicą, a w najgorszym razie kupują rzeczy zagraniczne w stolicy, lub w innych wielkich miastach.

I za to kupcy i rzemieślnicy mają oddać swe głosy na popleczników wielkiego przemysłu — na endeków?

Nie chcemy w to wierzyć, bo przeczy to zdrowemu rozumowi.

I d'a tego pewni jesieśmy, że na zapowiedzianych zebraniach niedziel nych przywódcy endecy nie znaidą posłuchu wśród tych ludzi, których już 2 razy oszukiwali. Trzeci raz już im się to udać nie powinno!

(r.)

Z loży obwiepolskiej.

W sobotę ubiegłą sanhendryn obwiepolski radził nad ustaleniem kandydatur poselskich w lokalu swoim przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu.

Wysuwano na pierwsze miejsce kandydatury miejscowych działaczy: p. prezydenta Michla i p. zawiadowcy Raźniewskiego, gdy w tem podniósł się p. Bielecki, sekretarz p. Dmowskiego i oświadczył, że on jest mianowany posłem i ma być umieszczony na pierwszem miejscu.

Obecnym zrzedły miny i w rezultacie sprawę pierwszego miejsca odłożono.

Na miejscu drugiem miał być włościanin z pow. zawierckiego p. Korcz, zabity endek. Tymczasem niespodzianie wyskoczył ze swą kandydaturą p. Merta z Zawiercia, który oświadczył, że Witos mianował go kandydatem na drugie miejsce. Ponieważ p. Merta nie miał nominacji witosowej na piśmie, więc i tę sprawę odłożono.

Jak się sprawa kandydatur obwiepolskich załatwi — przewidzieć się nie da. Nasuwają się bowiem nowe trudności, gdyż rzemieślnicy za swe głosy żądają drugiego miejsca i to już im podobno przyrzeczono.

P. Wolff, który był kandydatem właścicieli nieruchomości zrzekł się swej kandydatury, natomiast kupcy żądają drugiego miejsca dla siebie.

Zaznaczyć musimy, że na terenie Zagłębia tryumfuje w dalszym ciągu nienaruszona w niczem ósemka, gdyż endecja idzie tu wspólnie z chadecją i piastem.

Ma się rozumieć, że o tem się nie mówi, ani nie pisze, aby nie wzbudzić przedwcześnie obrzydzenia.

Co słychać na wsi?

Ruch przedwyborczy wśród rolników.

Ze wszystkich gmin wiejskich powiatów zawierckiego i będzińskiego nadchodzą do nas wiadomości o wielkim ruchu organizacyjnym wśród włościan.

Gospodarze wiejscy garną się pod sztandary bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, widząc w jego hasłach realną politykę gospodarczą. Wieś pamięta, jak jej bronili dotychczasowi posłowie z endecji i Piasta, wybrani głosami rolników. Zarówno w pierwszym, jako też i w drugim sejmie — dotychczasowi posłowie nie zdołali obronić interesów rolniczych i zdradzali je na korzyść wielkiego przemysłu, głosując zawsze pod komendą obrońcy „Lewjatana" posła Wierzbickiego.

Dzisiaj czasy się zmieniły na lepsze. Rząd marszałka Piłsudskiego uzgodnił politykę ekonomiczną z potrzebami i wymaganiami rolników, rozumiejąc dobrze, że, o ile wieś będzie zasobna gospodarczo, to wówczas zarobią i kupcy i rzemieślnicy.

Demagogia i rozdawanie ziemi za darmo już się przeżyło i na ten lep na wsi nikt nie da się złapać.

Tylko twórcza praca nad odrodzeniem życia gospodarczego na wsi doprowadzi do jej dobrobytu. Dążyć do tego celu należy przedewszystkiem przez oświatę ludu. A zatem rola nauczycielstwa i samorządów przy realizacji tej wielkiej pracy jest najbardziej wskazaną i odpowiedzialną.

Mamy liczne po temu dowody, że nauczycielstwo rolę swą rozumie i w miarę sił swoich wykonywa. Nie masz bowiem placówki pożytecznej o charakterze kulturalnym lub gospodarczym, a której rolnikowi nie przyszłoby z pomocą i światłą radą nauczycielstwo.

Jako przykład i wzór uspołecznionej placówki wiejskiej wystarczy wskazać bodajby na taki S a r n ó w, gm. Łagisza, w którym dzięki energicznej i umiejętnej pracy kierownika szkoły i prezesa miejscowego „Ogniska" nauczycielskiego p. Serafina Garbińskiego, powstały liczne stowarzyszenia i organizacje.

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

153.

»Dziś w nocy zostałem uwięziony i oskarżony o zamordowanie kobiety, hr. Luizy de Villegente. Musiałeś już czytać o tej zbrodni w dziennikach. Cokolwiekbądź opowiadają, jestem przekonany, że nie uwierzyłeś temu ani na chwilę. Staraj się zobaczyć ze mną, jak najprędzej. Może ci się uda, jako memu obrońcy, uzyskać pozwolenie odwiedzenia mnie. To, co mi się przytrafiło, jest rzeczą niesłychaną. Mniejsza o cierpienia moje, ale możesz domyśleć się, co dzieje się ze mną, na myśl o rozpaczy matki. Potrzebuję pomówić z tobą. Przybywaj jak najprędzej. Twój nieszczęśliwy przyjaciel prosi cię o radę i opiekę. René«.

P. Foulon osłupiał, przeczytawszy ten list. Przebiegł go wzrokiem po raz wtóry, przecierając oczy, zapytując się, czy to nie sen.

René uwięziony, jako zbrodniarz! Co za straszna zagadka! Co za dzika ironja losu!

Pobiegł natychmiast do p. Noblecourt i prosił o pozwolenie zobaczenia się z więźniem.

— Niepodobna — odrzekł sędzia.

— Doktór Duclos zamknięty jest w celi sekretnej, powodzenie zas śledztwa wymaga, by z nikim się nie widział.

— Czy wiadomo panu, że doktór Duclos wybrał mnie za swego obrońcę?

— Wiem.

— Pan odmawia mi widzenia się z mym klijentem?

— Muszę, przynajmniej choć przez kilka dni.

— Więc pan go uważa za winnego?

— Stanowczo.

— Panie sędzio, pozwól sobie powiedzieć, że jesteś na złym tropie i że mój przyjaciel dr. Duclos nie jest zdolny dopuścić się zbrodni, Znam go z gruntu i odpowiadam za niego, jak za siebie.

— Czy pan zna sprawę? — zapytał sędzia.

— Nie znam.

— I nie wiedząc szczegółów, obstajesz pan za jego niewinnością, gdy tymczasem ja, znający cały przebieg zbrodni, stwierdziłem jego winę! Przyznaj, szanowny mecenasie, że jeżeli który z nas może się mylić, to chyba nie ja.

— Ależ ja jestem obrońcą więźnia i, co więcej jego przyjacielem.

— Pan mnie przestraszasz. Jakież masz pan wskazówki?

— Więcej niż wskazówki, gdyż dowody formalne, decydujące.

— Jakie? — zapytał adwokat, zmieszany stanowczym tonem sędziego.

P. Noblecourt opowiedział mu treściwie okoliczności zbrodni, wyznanie hrabiny, milczenie doktora na żądanie, by wytłómaczył się z czasu i w końcu znalezienie Pawła Ranoir'a w zakładzie Bicetre.

Foulon, wysłuchawszy uważnie opowiadania okrzykł:

— Rzeczywiście, wszystkie pozory mówią przeciwko niemu, nie dziwię się więc, że uważa go pan za winnego. Ale ja, jego przyjaciel od lat dziecinnych, znający jego charakter szlachetny, powtórzę znowu, iż jest on niewinnym.

— No, adwokat przemawia przez usta pańskie.

— Nie, tylko w sprawie tej jest jakaś tajemnica. Otóż, niech pan pozwoli mi zobaczyć się z nim, a ja tą wyjaśnię.

— Żałuję bardzo, lecz nie mogę.

— Powinien pan pozwolić w interesie samego śledztwa. Jestem przekonany, że Rene powie mi wszystko. Proszę pana tylko o pięć minut.

— Zgoda zresztą, ale tutaj w mojej obecności. Jeżeli ma powiedzieć, niech mówi, lecz bez uprzedniego porozumienia się z panem.

— Dobrze. Niech pan każe przywołać go.

XIV.

Gdy René, Blady, z widocznemi śladami na twarzy utrudzenia fizycznego i moralnego, eskortowany przez dwóch żołnierzy, wszedł do gabinetu sędziego, Foulon podszedł ku niemu i podał mu dłoń.

Doktór pokazał mu obie ręce okute w kajdany.

— Zdejmcie je — wydał rozkaz sędzia — i czekajcie w pokoju sąsiednim.

— Dziękuje ci, żeś przybył — odezwał się René po wyjściu żołnierzy. — Nie zwątpiłeś o mnie i miałeś słuszność. Jestem zawsze godny twej przyjaźni.

— P. Noblecourt opowiedział mi szczegóły śmierci hrabiny de Villegente i obciążające cię pozory. Czy chcesz pomówić ze mną o tem?

— Prosiłem o rozmowę z tobą na osobności. Zachodzi pewna okoliczność, której nie mogę wyjawić nikomu, z wyjątkiem ciebie jednego, a i tobie może nie mógłbym powiedzieć wszystkiego.

— Mój drogi, w całej tej sprawie przedewszystkiem chodzi o wywykazanie twego alibi. Wyjaśnij to tylko, a wszelkie inne zarzuty upadną same przez się.

c. d. n.

Rozwijają się tam i działają sprawnie: straż ogniowa, kasa im Stefczyka, kółko rolnicze, kasa samopomocy pośmiertnej, związek strzelecki, kursa wieczorowe. koło dramatyczne, chór mieszany, a ponadło wygodna świetlica z czytelnią i radjo.

Sarnów jest naprawdę wzorem dla innych wsi, ale i o innych napiszemy w następnej korespondencji.

Wykrycie wielkiej afery przemytniczej.

Pod szkłem tłuczonem przemycano medykamenty.

Urząd celny wpadł na trop wielkiej afery przemytniczej w Częstochowie, przyczem zasekwestrowanych zostało kilka pak z materjałami aptecznemi, przemycanemi z Niemiec pod szkłem stłuczonem w wagonie towarowym. Przy kontroli wagonu niemieckiego, który zawierał szkło tłuczone, przeznaczone dla huty szkła w Częstochowie do przetopienia, jeden z urzędników zauważył całą butelkę, co skłoniło urzędników do zbadania wagonu. Rewizja dała nadspodziewane wyniki. Pod masą tłuczonego szkła znaleziono kilka pak z materjami aptecznemi, od których pobierane cło jest bardzo wysokie. Zarekwirowane towary przedstawiają wartość kilkuset tysięcy złotych. Skarb państwa został narażony na przeszło 100.000 zł. straty.

Sam sobie wypłacił gratyfikacje.

Ukradł 1300 marek i uciekł z Niemiec do Sosnowca.

W zarządzie dóbr Schönwald na na Sląsku Opolskim pracował od lat 4 sosnowiczanin Bronisław Michalski, pełniąc funkcję chłopa stajennego. Za swą pracę otrzymywał on 12 marek niemieckich miesięcznej pensii. Michalski przez cały czas prowadził się nienagannie, to też zdobył sobie zaufanie swych chlebodawców. Przed parcma dniami powierzono Michalskiemu 1300 marek niemieckich, które miał wpłacić na poczcie. Michalski tym razem zawiódł zaufanie swych chlebodawców i zbiegł wraz z pieniędzmi przez zieloną granicę do rodzinnego swego miasta—Sosnowca.

Onegdaj przybyli do Sosnowca wywiadowca policji z urzędu śledczego w Katowicach Józef Slusarczyk wraz z poszkodowanym Heinrichem Kuettnerem z zarządu dóbr Schönwald i poprosili miejscową policję o asystę w celu aresztowania Michalskiego. Po paru godzinach poszukiwania odnaleziono go przy ulicy Wodnej nr. 5 i odebrano mu 1160 marek niemieckich.

Brakującą sumę Michalski wydał na kupno garnituru palta i butów.

Michalskiego w nowozakupionej garderobie osadzono w areszcie. Młodociany przestępca tłumaczy swój postepek tem, że za 4-letnią nienaganną pracę wypłacił sobie gratyfikację, gdyż był on stale wyzyskiwany przez niemców.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 20 Piątek	Dziś: Fabjana Jutro: Agnieszki Wschód słońca 7.35 Zachód „ 4.00

RADJO.

Piątek — 20 stycznia.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.40 Wykład języka polskiego (kurs niższy).
17.05 Komunikaty.
17.20 Wykład historji polskiej (kurs niższy).
17.45 Koncert popołudniowy.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Odczyt z cyklu: Sród poetów śląskich — wygł. prof. Ludwik Kobiel.
19.55 Transmisja z Warszawy. Pogadanka muzyczna.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
22.00 Komunikaty.

Teatr miejski w Sosnowcu.

W piątek „Maszynka panny Celestyny" Początek o godz. 8.15 wiecz.

W przygotowaniu „Pan Geldhab" A. hr. Fredry. Dyrekcja teatru miejskiego w Sosnowcu tym razem sięgnęła do skarbnicy polskiego repertuaru i przygotowuje znakomitą komedję Fredry „Pan Geldhab". Rolę tytułową kreować będzie znakomity jej odtwórca dyr. Zbucki. Reszta obsady spoczywa w rękach pp. Topolskiej, Brandta, Heniowskiego, Jaglarza i innych. Niewątpliwie kierownictwa szkół zachęcą młodzież do ujrzenia sztuki ojca komedjopisarzy polskich.

Z Sosnowca.

(s) **Zebranie koła zrzeszenia polskich** nauczycieli geografji odbędzie się w dniu 21 stycznia b. r., w sobotę, o g. 18-ej w seminarjum męskiem w Sosnowcu.

(s) **Zebranie piekarzy.** W sobotę, dnia 21 b. m. o godzinie 2-ej po południu w sali związku kolejarzy w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego Nr. 3 odbędzie się zebranie wszystkich właścicieli piekarni chrześcjan, w sprawie wyborów do izby rzemieślniczej. Uprasza się o punktualne przybycie.

(s) **Ofiary.** W dniu 17 b. m. złożono w komitecie ratunkowym w Sielcach na dożywianie dzieci biednych następujące ofiary:

Cech blacharzy 20 zł., członkowie cechu blacharzy: Zygmunt Kuczalski 5 zł., Adam Hesse 5 zł., Edward Kalina 5 zł., Jan Lisiecki 3 zł., Aleksander Przybylski 2 zł., razem łącznie z cechu 40 zł.

Komitet ratunkowy w imieniu biednych dzieci składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

(s) **Kradzież.** Czesława Pozmantir zam. ul. Kowalska Nr. 14 zameldowała w sprawie kradzieży 3-ch palt damskich, oraz 1 sztuki płótna wartości ogółem 311 złotych przez Abrama Gryncwajgiera bez stałego miejsca zamieszkania.

Z Niwki.

(n) **Smierć przy pracy.** Dnia 17 b. m. o godz. 6-ej wiecz na dole kopalni »Jerzy« w Niwce, został zasypany węglem robotnik Jan Kajzer, lat 21, odnosząc przy tem rozprucie jamy brzusznej. Dnia następnego o godz. 2-ej popoł. po ciężkich cierpieniach zmarł w szpitalu w Sielcu.

W ubiegłą środę na cmentarzu parafjalnym w Porąbce, znaleziono płód płci męskiej zawinięty w szmaty.

Z Będzina.

(b) **Bal p. m. s.** W nadchodzącą sobotę w sali na górze Zamkowej odbędzie się bal pol. macierzy szkolnej.

(b) **Samobójstwo.** Dwudziestoletni Juljan Bujak, z zawodu urzędnik, mieszkaniec Grodźca, pod wpływem silnego ataku nerwowego, na które często zapadał. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Przybyłemu na miejsce wypadku felczerowi desperat nie pozwolił pomóc sobie i ze złowami: «Boże przebacz mi grzechy» życie zakończył.

Z Dąbrowy.

(d) **Sztandary komunistyczne.** W nocy z 18 na 19 b. m. przy ulicy Konopnickiej na przewodach elektrycznych, wywieszono sztandary komunistyczne.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Dwużeństwo.— Krzywoprzysięstwo.— Nożowiec.— Służąca złodziejką.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadł 31-letni Ignacy Piotr Majewski, mieszkaniec Sosnowca (Wielka 23), oskarżony o bigamję. Majewski, człowiek podejrzanej konduity, będący w ciągłych koliziach z kodeksem karnym, po wystąpieniu z wojska w 1920 r., zawarł związek małżeński z Feliksą Grzesikową w Lublinie. Spokojne życie małżeńskie nie było zgodne z charakterem Majewskiego, gdyż wkrótce wyjechał on do Sosnowca, rzekomo w celu poszukiwania pracy i tu, mając znajomą z przed laty, niejaką Zofję Foltównę, oświadczył się o jej rękę, przedstawiając jej sfałszowane przez siebie dowody osobiste. W dniu 19 stycznia 1927 roku Majewski ożenił się powtórnie. W Sosnowcu jednak Majewski także niedługo hasał i nie mając gdzie znaleźć schronienia, wrócił do pierwszej żony, która przychwyciwszy listy z Sosnowca od Foltównej, przynaglające Majewskiego do powrotu, dowiedziała się, że ma on dwie żony. Afera wyszła wówczas na jaw i Majewskim zainteresowały się organa policyjne. Majewski do winy się przyznał. Sąd skazał go na cztery miesiące więzienia.

W dniu 18 b. m. sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę mieszkańców Sosnowca 55-letniego Andrzeja Zaka (Pszenna 7) i 53-letniego Kazimierza Drożdża (Wąska 10), oskarżonych o krzywoprzysięstwo. Obaj oskarżeni, zbadani w dniu 29 czerwca 1927 roku przez sąd okręgowy w Sosnowcu w charakterze świadków, w sprawie o obelgi z oskarżenia Eleonory Kowalczyk przeciwko Marji Utrackiej, sąsiadkom, zamieszkałym przy ulicy Florjańskiej 42 w Sosnowcu, zeznali, że byli naocznymi świadkami zajścia, oraz że Utracka, sprowokowała Kowalczykową, wyzywając ją ordynarnemi słowami, co było powodem, że sąd zwolnił Kowalczykową od kary, Sledztwo wykazało, że oskarżeni zupełnie nie znajdowali się nawet w pobliżu w czasie zajścia między Utracką a Kowalczykową, przeto sąd skazał obydwóch krzywoprzysięzców na sześć miesięcy więzienia każdego.

Onegdaj przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanął 17-letni mieszkaniec Zarek Alter Rozenblat, oskarżony o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała 20-letniemu Bogusławowi Wyporskiemu. — Rozenblat, pomocnik piekarski, znany w Zarkach ze swych wybryków, wieczorem w dniu 18 października 1927 r. zaczepił przechodzące spokojnie kilka dziewcząt, idące w towarzystwie Wyporskiego, a na zwróconą mu przez tegoż uwagę, zadał mu cztery pchnięcia nożem. Jedno z nich, mianowicie w lewą rękę, lekarze zakwalifikowali, jako ciężkie uszkodzenie. — Młodocianego nożowca sąd skazał na trzy miesiące więzienia.

Notoryczna złodziejka Kazimiera Ciszewska, lat 17, mieszkanka Zawiercia, wielokrotnie karana za kradzieże, odpowiedziała znowu przed sądem za kradzież 35 dolarów i dwóch złotych, dokonaną u jej chlebodawczyni Bruchy Szienrfeld w Zawierciu, (Nowy Rynek 24), u której służyła. Niepoprawną złodziejkę sąd skazał na sześć miesięcy więzienia.

Student medycyny, „doktór“ — oszust i handlarz żywym towarem wpadł w sidła policji.

Prezydjum policji w Gdańsku zawiadomiło policę polską w Tczewie, że jest na tropie tajemniczego »doktora« o kilkunastu nazwiskach, który niedawno przybył na terytorjum Gdańska z Polski. Po porozumieniu z policją tczewską, w kilka dni później »doktór« został schwytany i odstawiony do granicy polskiej, następnie do Tczewa, skąd zaś, po krótkim pobycie, do Warszawy. Tutaj osobą »doktora« zainteresował się urząd śledczy i wszczął energiczne dochodzenie.

Okazało się, że schwytany jest Stefan Serafim Mrozowski, lat 30, od dłuższego czasu za różne fałszerstwa poszukiwany listami gończymi przez sąd okręgowy w Wilnie

W Wilnie przebywał Mrozowski w latach 1921—22, kiedy to w uniwersytecie im. Batorego studjował medycenę. Rychło jednak uprzykrzył sobie studja i wówczas właśnie wszedł w konflikt z władzami sądowemi. Gdy w Wilnie «sytuacja» stała się niepewna, Mrozowski sfałszował metrykę i jako Eljasz Leszczyński — doktór — wywędrował do Poznania.

Od tego czasu Mrozowski pod różnemi nazwiskami, zależnie od okoliczności: Leszczyński, Ossowski, wreszcie Wysocki, zawsze doktór, zasłynął jako oszust w wielkim stylu. Przy sposobności pełnił funkcję agenta szajki handlarzy żywym towarem. Fakt ten stwierdzono na podstawie korespondencji, prowadzonej przez oszusta z pewnem »biurem« w Wilnie, które, w sposób nader oględny, informował o losach młodych dziewcząt, swego czasu zaginionych w okolicznościach bardzo tajemniczych. Gdy »interesy« w poznańskiem zaczęły szwankować, Mrozowski wyjechał do Gdańska i tu wreszcie wpadł w ręce sprawiedliwości.

Urząd śledczy w Warszawie przekazał oszusta i handlarza żywym towarem prokuratorowi Sądu Okręgowego w Wilnie. Aresztowany został również właściciel »biura« wileńskiego Soból.

Bunt pijaków w Warszawie.

Zakutych w kajdany prowodyrów odesłano na „Pawiak“.

Z Warszawy donoszą: Podchmielony p. Kazimierz Sztrembacher (Piękna 48), usiłował przejechać się wierzchem na koniu dorożkarskim dookoła placu Zbawiciela.

Sprzeciwił się temu rumak przyzwyczajony do dyszla, oraz woźnica, p. Kacper Smigielski. Wywiązała się ostra wymiana zdań, następnie wymiana ciosów i ostatecznie pana Sztrembachera zamknął policjant w areszcie przy XI komisarjacie.

Po upływie półgodziny do pokoju dyżurnego przodownika wpadli trzej pijani panowie.

— Czy tu siedzi Kazio? — zagadnęli.

Przodownik odpowiedział twierdząco, a miało to ten skutek, że przybysze zażądali natychmiastowego zwolnienia aresztanta.

Spotkawszy się z odmową, jeden z pijaków krzyknął »Hop!«, przeskoczył parapet i rzucił się na przodownika Nowickiego, który na szczęście zdążył nacisnąć guzik alarmowego dzwonka.

Na schodach zadudniły kroki. Sześciu policjantów wbiegło do pokoju. Awanturników obezwładniono w mgnieniu oka i wpakowano do ogólnej celi. Nikt nie podejrzewał, jakie to będzie miało następstwa.

Nowi lokatorowie zbuntowali kilku pijaków, śpiących dotychczas spokojnie na prycach i rozpoczęli piekielny koncert.

Dzikie wycia wstrząsały murami aresztu, po pewnym czasie rozległ się brzęk tłuczonych szyb i trzask łamanych desek.

Przodownik Nowicki uznał, że ekscesy przyjmują niepożądany obrót. Na czele dziesięciu posterunkowych wkroczył do celi i pozakładał pijakom kajdanki.

Trzech, stawiających opór, odesłano niezwłocznie na »Pawiak«. Byli to: Jakób Sztrembacher. brat niefortunnego kawalerzysty, Henryk Pijałkówski (Koszykowa 65) i Wiesław Czerwiński (Piękna 48).

Podczas dwugodzinnego buntu, urwipołcie wyłamali futryny okienne, poobtłukiwali tynk ze ścian, uszkodzili piece i zdemolowali prycze.

Straszne skutki wybuchu.

W Częstochowie wczoraj o godz. 1-ej w południe fabryka „Iron“ przy ul. Kościuszki 5 była widownią straszliwego wybuchu. Oto maszynista Rachelski Józef, manipulując granatem, spowodował wybuch. Skutki były straszne. Rechelski poniósł śmierć na miejscu, dwaj robotnicy Nabiałek i Tiszyński zostali ciężko ranni.

GIEŁDA.

Warszawa, 20.1.

Warszawa dol. 8.88 i pół
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.47
Paryż 35.06 i pół
Wiedeń 125.55
Praga 26.41 i pół.
Włochy 47.18 i pół.
Belgja 124.40
Szwajcarja 171.80
Dol. War. fr. obr. 8.88 i pół
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 63.25 — 62.50

Tendencja mocna.

AKCJE.

Warszawa, 20.1

Bank Dyskontowy 135.00 — 136.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 163.00—164.00
Bank Zachodni 33.50—34.50
Bank spół. zarobk. 93.00—92.25—92.50
Gródek 12.50—13.00
Firlej 34.00
Węgiel 100.00—100.50
Lilpop 41.00
Modrzejów 43.75
Ostrowiecki 82.00—83.00
Rudzki 50.00
Starachowice 62.00—61.25
Haberbusz 165.00

Tendencja: cokolwiek mocniejsza.

Wezwanie.

Ostrzegamy Sz. Klijentelę, iż p. Bolesław Moskwa przestał być naszym przedstawicielem od 18 grudnia 1927 r. Równocześnie wzywamy Go by w przeciągu 2-ch dni zgłosił się do naszej firmy, w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy ściągnąć Go przez władze policyjne.

Fabryka soków i zapraw do wódek
A. Sularz i S-ka w Sosnowcu.

HUMOR.

Przy kupnie domu.

— Dlaczego mnie pan nie uprzedził, że w tej kamienicy jest fabryka celuloidu?

— Ach, proszę pana, przecież ona lada dzień wyleci w powietrze!

Wyszukana uprzejmość.

— Najmocniej pana przepraszam, mój piesek pana ugryzł, czy pozwoli pan, że mu złożę za kilka dni wizytę?

— Ależ, to bagatela, poco się pan będzie fatygował?

— Chciałem się przekonać, czy on czasem nie jest wściekły.

Zawoła.

— Co zrobisz, Wandeczko, jak cię teraz pocałuję?

— Zawołam na babcię, na moją kochaną, głuchą babusię!

Na plebanji.

— Bójcie się Boga! gospodarzu, macie lat 85 i jeszcze przychodzicie z zapowiedziami?

— To ino dla dzieci, żeby nie były sierotami proszę księdza dobrodzieja...

— A w jakim wieku są te wasze dzieci?

— Ano, chłopiec ma sześćdziesiąty czwarty, a dziewczynie to idzie na pięćdziesiąt siedem.

W dn. 22 stycznia r. b. odbędzie się

WALNE ZEBRANIE

członków Związku drobnych rolników na Zagłębie Dąbrowskie z siedzibą w Sosnowcu, Piłsudskiego 8.

Porządek zebrania:

1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego, 3) Odczytanie statutu zatwierdzonego przez województwo, 4) Omówienie projektu polskiej ustawy górniczej, 5) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej, 6) Wolne wnioski.

Uprasza się gminy Zagłębia Dąbrowskiego o wydelegowanie swych przedstawicieli na zebranie.

Początek o godz. 2-ej po poł.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 1 lutego 1928 r. o godz. 10 w Zawierciu przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z lokomobili, oszacowanych na Zł. 2.000.— należących do rabryki „Liniarnia“ na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 17 stycznia 1928 r.

EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Zawierckiego
(—) St. Wilk.

Druk. „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94